

# Cyberczarownice

Sporo mówimy o problemach awansu społecznego w Polsce niezależnie od płci i o szklanym suficie nadal ciężkim do sforsowania dla kobiet. A teraz spróbuj wyobrazić sobie taką sytuację: jesteś Romką z tradycyjnej społeczności w Rumunii, z ducha feministką i chcesz tworzyć teatr. I rap. Czy może być gorzej? Trudniej? Pewnie tak. Ale nie zawsze udaje się tę złość i wkurw przekuć w teatr, który łapie za serce, kroi widza na pół, a potem wzdłuż i wszerz. I nie można przestać patrzeć, słuchać, chłonąć. Co widzimy? Tylko dwie artystki - Mihaelę Drăgan i Nicoletę Ghiță'ę (które tworzą też razem muzykę rap jako Kali x Niko G), na scenie niemal bez scenografii, za to z nieziemskim ruchem scenicznym i śpiewem jak spod ziemi, a może z niebios, ciężko powiedzieć. Właściwie jedyne skojarzenie teatralne, z którym można by zestawić to zjawisko jest pieśń - protest kobiet osadzonych w Gołdapi ze spektaklu „1989”. Ale to też nie to. Teatr Giuvlipen to byt całkowicie osobny, ze stylistyką rozciągającą się od kiczu po najcudniejszą lirykę i pukanie do nieba bram - tam, skąd prześwituje inny świat, świat ducha i niewyczerpanych źródeł energii.

W tle za artystkami czy też wokół nich w większości abstrakcyjne, kojarzące się z przyrodą i niemal kosmiczne wizualizacje (Ciprian Făcăeru). Kobiety w czarnych kostiumach z motywami nawiązującymi do romskiej tradycji (np. czerwonymi kwiatami), ale każda ubrana na swój sposób: albo w odważny kostium podkreślający kształty, do tego kabaretki i kozaki na szpilce, albo w dres, a do tego duża, wyrazista biżuteria. Wykrzykiwanie, melorecytacja i śpiew. Warto wczytywać się w teksty (spektakl grano z napisami), bo artystki zdecydowanie mają coś do powiedzenia/wykrzyczenia. Pojawił się m.in. protest song - sprzeciw wobec molestowania i gwałtów dokonywanych na kobietach. Istotny wątek to dekonstruowanie stereotypów na temat „Cyganki i Cygana” jako leniwych, niezbyt bystrych, nie chcących się uczyć, którzy tylko oszukują, „cyganią” i podróżują z taborem, przedstawienie wielodzietnych, pozbawionych głosu brudnych kobiet - czarownic, które nie potrafią posługiwać się telefonem komórkowym.

Giuvlipen przedstawia Romów jako świetnych rzemieślników, szybko nabywających nowe umiejętności, które niestety okazywały się coraz mniej potrzebne wobec masowej produkcji i konsumpcji dóbr. Mówi o skomplikowanej sytuacji tego ludu, trwających od wieków prześladowaniach i poszukiwaniu własnego miejsca, staraniach o zachowanie odrębności, mimo szybko zmieniającego się świata. Mocno wybrzmiewa bunt wobec bezdusznego systemu, niszczenia przyrody, przecinania więzi człowieka z ziemią i związanych z nimi dalszych procesów: wykluczania społecznego i ekonomicznego, patriarchy, wszechobecnego rasizmu, z którym muszą mierzyć się też osoby romskie.

Co mogą zrobić w tej sytuacji Romki? Bezsilne wobec globalnych i lokalnych procesów, na które nie mają wpływu, mogą... czarować, używając do tego nowoczesnej technologii, którą bardzo sprawnie się posługują. I nie wahają się tego zrobić na scenie. Przekląć Złego? Któraż z nas nie chciałaby czasem, w mrocznym rytuale, przekląć Czarnka, Putina czy... innego polityka, który i tak robi, co zechce, a my poniesiemy bolesne konsekwencje jego zaniechań. A los Romów w ogóle nie obchodzi władarzy tego świata, zatem bycie Romką i kobietą zarazem z założenia wyklucza w dwójnasób. Między innymi stąd też wywodzi się koncepcja romskiego futuryzmu (Roma Futurism), zainicjowanego przez Mihaelę Drăgan „by na nowo zdefiniować język, za pomocą którego Romki i Romowie odnoszą się do własnej historii prześladowań oraz by odzyskać postać romskiej wiedzy”.

Dopełnieniem spektaklu było spotkanie z publicznością, w którym oprócz występujących artystek wzięła udział dr Joanna Talewicz - działaczka na rzecz Romek i Romów, prezeska Fundacji w Stronę Dialogu, Romka. Dzięki tej mieszance wybuchowej padło kilka mocnych słów, pojawiło się

mnóstwo ciekawych kontekstów i spora dawka wiedzy na temat kultury i faktycznej sytuacji Romów, którzy stanowią część naszej społeczności, wiele do niej wnoszą, ale są niemal niezauważalni, nie mają swojej reprezentacji i swojego głosu. Nawet Holocaust, którego ofiarą padli Romowie, pozostał przemilczany, nieuznany i nieukarany. Tegoroczna edycja festiwalu spróbowała przełamać te tendencje.

**Paulina Ilska**

Fot. HaWa